Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: **we wtorek, czwartek i sobotę.**

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok VI. | **Nowe Miasto Lubawskie, wtorek, 11 maja 1937 r.** | **Nr. 54**

Społeczna strona komunizmu.

Praktyczny komunizm, zastosowany w obecnej Rosji, a rozpatrywany ze społecznego punktu widzenia jest niczym innym, jak tylko panowaniem kapitalizmu, doprowadzonego do najwyższych granic. Nie ulega bowiem wątpliwości, że szczytową formą kapitalizmu jest kapitalizm państwowy. Polega on na tym, że państwo jest jedynym i wyłącznym dysponentem, a nie będąc, tak, jak to ma miejsce w Rosji, kontrolowanym, ani nie mając żadnej konkurencji, doprowadza wyzysk pracy do absurdu. Zjawisko to w dzisiejszej Rosji obserwujemy w całej pełni, gdzie system stachanowski prześcigł o całe niebo najbardziej wyrafinowane systemy akordowe w państwach kapitalistycznych. Żadne państwo nie ma takiej władzy jak państwo sowieckie, poczynając od każdego mebla w domu, stosunków prywatnych, a kończąc na najważniejszych zagadnieniach polityki przywozowej czy wywozowej — wszystko kontroluje państwo. To właśnie stanowi podstawę społeczną rzeczywistości rosyjskiej. W jakim stadium to państwo się teraz znajduje, czy kapitalizm budowany na takich podstawach rokuje pewne widoki na zwycięstwo, doprowadzenia do końca dzieła zniweczenia klas? Klasy się likwiduje, ale na rzecz państwa. Miało być tak, że wraz z likwidacją klas nastąpi likwidacja państwa, gdyż państwo według teorii Lenina jest organem wykonawczym i aparatem gwałtu, a tymczasem klasy zostały zniweczone, a państwo nie tylko nie przestało istnieć, ale ciągle się wzmacnia. Nigdzie na świecie żadne przedsiębiorstwo nie ma tylu milionów robotników przemysłowych, żaden kraj w Europie, a zdaje się i na świecie nie ma takich wielkich zasobów w jednym ręku, co Rosja i zdawałoby się, że właśnie Rosja ma wszelkie dane ku temu, żeby zrobić rzeczy największe, jakie świat widział. Tymczasem rzeczywistość wykazuje jedną prawdę: dzieło to nie udaje się zupełnie.

Dziś już nie ulega żadnej wątpliwości, że codziennym zjawiskiem w Rosji są katastrofy fabryczne. Pękanie kotłów, psucie się maszyn, zatrzymywanie fabryk, wypuszczanie tysięcy maszyn rolniczych, które po kilku tygodniach są nie do użycia, gdy gdzie indziej taka maszyna pracuje całe lata bez reparacji. Weźmy zagadnienie podstawowe rolnictwo. Jak długo w Rosji istniało samodzielne chłopstwo, tak długo wszelkie braki spychało się na chłopstwo. Gdy w r. 1933 był głód, to mówiono, że chłopstwo nie wywiązało się z zadania, za mało orze, za mało sieje i za mało zbiera, dlatego jest głód. Zlikwidowano chłopstwo i dziś w/g. oficjalnych statystyk jest 12 proc. indywidualnych gospodarstw prywatnych, jakkolwiek to nie są właściwie ich gospodarstwa, gdyż ziemia należy do państwa, a użytkowanie też jest ograniczone, bo państwo prawie wszystko zabiera to co nie jest przez chłopa zjedzone i dobrze ukryte. Reszta to kołchozy i sowchozy, a więc gospodarstwa kierowane i kontrolowane przez państwo. Rosja liczy 170 milionów ludzi, była ona kiedyś spichrzem Europy, choć gospodarka rosyjska należała do najgorszych na świecie. Mimo że Rosja dostarczała na cały świat swej dobrej pszenicy za rządów bolszewickich np. w tym roku znów coraz częściej zaczyna się mówić w Rosji — „nie ma chleba". A przecież Rosja obecnie nic nie wywozi poza swoje granice.

Oto są bodaj zasadnicze przyczyny niesłychanego teroru, panującego w Rosji Sowieckiej, a usiłującego zgnieść wzrastający opór przeciwko władzy, która olbrzymie masy narodów, zamieszkujących dzisiejszą Rosję doprowadziła do skrajnej nędzy i rozpaczy. Czym to się skończy — zobaczymy.

„Gotowość bezinteresownej pracy".

Siedmiuset działaczy społecznych, reprezentujących miasta i miasteczka, gminy wiejskie i osiedla województwa warszawskiego, zjechało się w stolicy, by wspólnie skoordynować prowadzone prace w terenie. Uchwała, powzięta przez to zebranie, stanowi prawdziwe „novum" w dotychczasowej praktyce zgromadzeń i zebrań, wieców i meetingów. Przywykliśmy bowiem do tego, że przy podobnych okazjach uchwala się sążniste rezolucje, patetyczne deklaracje, pełne pustego wielosłowia zapowiedzi i obietnice. Tak przynajmniej zawsze kończyły się zjazdy partyjne... Nie ma nic z tego w uchwale, powziętej przez zjazd 700 działaczy w Warszawie. Uchwała ta mieści się w kilkunastu zaledwie wierszach druku i zawiera jedno tylko stwierdzenie: „gotowość bezinteresownej pracy w organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego". Gotowość pracy — argumentuje uchwała w jednym zdaniu — „przyszłym pokoleniom na wzór, narodowi na chwałę, Państwu Polskiego na potęgę".

Ta chwalebna zwięzłość ma swą głęboką wymowę. Bo przecież nie chodzi już o teoretyczne rozważania i dyskusje. Sytuacja Polski jest jasna pod każdym względem: politycznym, społecznym, gospodarczym. Nie tylko sytuacja — również i zadania i cele. Rzeczywistość polska nie przedstawia żadnych tajemnic. Układ sił również. To, do czego zmierzamy, uzmysłowił nam z wielką wyrazistością Wódz Naczelny, gdy mówił o „obronie Polski", o „odrobieniu zaległości", o „podciągnięciu Polski wyżej", o konieczności zrzeszenia się dla realizacji tych zadań i celów.

Więc nie o jakieś teoretyczne ujęcia chodzi, o wiecowe pokrzykiwania czy stylistyczne finezje rezolucji zgromadzeniowych, nie o mędrkowania znachorów i przepowiadaczy. Nie o to, co — w teorii — wygląda ponętniej. Chodzi po prostu o praktyczne działania, chodzi o to, by nie marnować energii na abstrakcje, a skierować ją na wytyczone już przez program — ujawnionym w deklaracji z 21 lutego — drogi. Chodzi o pracę realizacyjną — o to właśnie, co 700 działaczy społecznych ujęło w słowa: „gotowość bezinteresownej pracy".

Do tego ostatecznego wniosku i tej zwartej, mieszczącej się zaledwie w kilku słowach formuły doszło 700 ludzi, posiadających wielce bogate doświadczenie wysnute z przeszłości, zaczerpnięte z udziału w najpoważniejszych skupieniach i najbardziej zasłużonych dla państwa związkach. Bo w skład tych 700 działaczy weszli przedstawiciele Związku Strzeleckiego i Związku Legionistów, Związku Peowiaków i Federacji Obrońców Ojczyzny, Związku Rezerwistów i Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Z tych właśnie sfer padło hasło, że musimy wykrzesać w narodzie „gotowość, bezinteresownej pracy" — narodowi na chwałę, państwu na potęgę.

Działaczem społecznym nazwiemy więc odtąd każdego, kto podejmuje na niwie publicznej „pracę bezinteresowną", a przyświeca mu nie interes osobisty czy partyjny, lecz wzgląd na dobro narodu i państwa.

Jest to poniekąd rewizja dotychczasowego pojęcia działacza społecznego. Dawniej było to pojęcie, związane przeważnie z przynależnością do tej czy owej partii, wyznawaniem takiej czy innej doktryny. Było więc pojęciem o zacieśnionej treści.

Obecnie zostaje rozszerzone i pogłębione. Działacz społeczny wyzwala się z pętów narzuconych mu przez doktrynę partyjną. Przestaje również być teoretykiem, mierzącym rzeczywistość według sprawdzianów doktrynerskich. O jego przynależności do obozu Zjednoczenia ma decydować wyłącznie „gotowość bezinteresownej pracy" dla dobra powszechnego: przyszłym pokoleniom na wzór, narodowi na chwałę, państwu na potęgę".

Ta przemiana to jedno z ważnych i wielkich osiągnień idei konsolidacji i obozu, który tę ideę wciela w życie.

Systematycznie i planowo rozwija się akcja, oparta na tych fundamentach. Rzesze, które stają na gruncie „bezinteresownej pracy", zwierają się coraz mocniej, by podjąć wielkie dzieło realizacji tych zadań, do których wykonania powstał Obóz Zjednoczenia.

Wielki koncert w smutną rocznicę

W rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego organizuje Polskie Radio, wespół z warszawską Filharmonią wielki koncert symfoniczny. Połączonymi orkiestrami: Polsk. Radia i Filharmonii dyryguje Grzegorz Fitelberg. W programie audycji trzy utwory współczesnych polskich kompozytorów, które powstały pod wpływem głęboko przeżytego zgonu Marszałka: „Poemat żałobny" Wojtowicza, „Ostatnie werble" Maklakiewicza i „Dies irae" Kasserna.

W uroczystym tym koncercie złączą się po raz pierwszy dwa najlepsze i największe polskie orkiestry, by wspólnie uczcić pamięć Józefa Piłsudskiego. Audycja rozpocznie się o godz. 20.50 dnia 12 maja.

Podwyższenie zasiłku chorobowego

w ubezpieczalniach Społecznych.

Zakład ubezpieczeń społecznych podał do wiadomości wszystkich ubezpieczalni społecznych reskrypt Ministerstwa Opieki Społecznej, wyrażający zgodę na wprowadzenie przez ubezpieczalnie społeczne, poczynając od 1 maja 1937 r. dodatkowych świadczeń.

Podwyższono zasiłek chorobowy do 60 proc. przeciętnego wynagrodzenia, a zasiłku połogowego do 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia, skutkiem tego automatycznie podwyższony będzie zasiłek domowy do 30 proc., a szpitalny do 12 proc.

Zasiłek chorobowy łącznie z dodatkami dla dzieci został podwyższony na 75 proc. przeciętnego wynagrodzenia ubezpieczonego.

Równocześnie ustala okólnik termin wprowadzenia świadczeń dodatkowych 1 maja 1937 r. Należy rozumieć to w ten sposób, że osobom niezdolnym do pracy w okresie do 30 kwietnia br. obliczać należy zasiłek w dotychczasowej wysokości, osobom zaś niezdolnym od 1 maja br. w wysokości podwyższonej. Osobom, których niezdolność będzie istniała na przełomie końca kwietnia i 1 maja rb. w terminie wprowadzenia świadczeń podwyższony, obliczać należy do 30 kwietnia rb. świadczenia w dotychczasowej wysokości, zaś od 1 maja rb. w podwyższonej wysokości.

Włosi przenoszą siedzibę rządu z Addis-Abeby.

Wkrótce ma być rozpatrzona sprawa, czy należy przenieść siedzibę rządu z Addis-Abeby do innej miejscowości. — Pomimo łagodnego klimatu i lasów, które otaczają Addis-Abebę, czyniąc z niej jedną z najzdrowszych miejscowości w Abisynii, znaczna wysokość (2.600 m.) na której wzniesione jest miasto, wywiera ujemny wpływ na wydajność pracy i zdrowie większości Europejczyków, którzy odczuwają szkodliwe następstwa dłuższego pobytu na tej wysokości.

Dlatego omawiana jest możliwość przeniesienia rządu do innej miejscowości, położonej nie tak wysoko i związanej z jedną z arteryj, łączących bezpośrednio Abisynię z portami włoskimi. Wśród tych miejscowości wymieniane są Ambo — na drodze pomiędzy Lekemti a Gambela, Dessie i Irgalem.

Nowy rząd w Katalonii

Anarchiści nie chcą złożyć broni

Według urzędowych wiadomości, nadeszłych od Perpignan z Barcelony, po wczorajszych walkach zrewoltowanych anarchistów z wojskami rządu katalońskiego, nastąpiło dziś w całym kraju uspokojenie.

Prezydent Companys zdołał osiągnąć porozumienie z przywódcami anarchistycznymi i w ciągu dnia dzisiejszego utworzył nowy rząd, w którym reprezentowane są wszystkie ugrupowania lewicowe i związki zawodowe, a więc i anarchiści.

Mimo osiągnięcia porozumienia z przywódcami organizacyj anarchistycznych, uzbrojone oddziały milicji anarchiatycznej kompromisu tego nieuznały. Anarchiści, wyparci wczoraj późnym wieczorem z gmachu poczty głównej, wycofali się na przedmieścia, zamknęli ulice zasiekami z drutów kolczastych i wystawili na nich karabiny maszynowe.

Rząd wystosował do milicji anarchistycznej ultimatum, dając jej godzinę czasu na złożenie broni. Anarchiści ultimatum zlekceważyli; ich patrole w dalszym ciągu patrolują ulice przedmieść i aresztują milicjantów wiernych rządowi.

Barcelońska radiostacja, pozostająca w rękach federacji anarchistycznej, głosiła dziś po południu, że anarchiści nie złożą broni tak długo, dopóki nie otrzymają pełni władzy w Katalonii. Radiostacja komunistyczna nadawała przemówienie przywódców komunistycznych, którzy grozili, że, jeśli anarchiści - syndykaliści nie złożą broni dobrowolnie, wówczas zostaną rozbici przez wojska rządowe z całą bezwzględnością.

Osoby które, przybyły z Barcelony do Perpignan opowiadają, że walki o pocztę główną trwały przez cały dzień wczorajszy. Od kul anarchistycznych karabinów maszynowych padło wielu przechdniów i mieszkańców okolicznych domów. Liczba zabitych podczas ostatnich walk oceniona jest na 150 osób, rany odniosło 300 do 400 ludzi.

LONDYN. Trzy angielskie okręty wojenne przebywające na wodach hiszpańskich, otrzymały rozkaz natychmiastowego odpłynięcia do Barcelony dla ochrony życia i mienia obywateli brytyjskich.

Ulice Barcelony całkowicie w rękach band zbrojnych.

PARYZ. Konsul amerykański w Barcelonie zaraportował swemu rządowi, iż wszystkie sklepy są zamknięte, że ulice znajdują się całkowicie w ręku band zbrojnych, że środki komunikacji i telefony są w dalszym ciągu nieczynne.

Rekonstrukcja rządu, który został skompletowany przez przedstawiciela związków zawodowych, uległa jeszcze w ciągu późnego wieczora nowym zmianom, ponieważ przewódca konfederacji narodowej pracy bezpośrednio po swoim powołaniu do rządu zgłosił dymisję i na jego miejsce powołano już zastępcę. — W każdym razie skład rządu obecnego nawet uzupełniony przez przedstawiciela związków zawodowych, wskazuje na zupełny zamęt.

Korespondent „Figaro" w Hiszpanii komentuje sytuację w ten sposób, że wbrew tendencjom ze strony Walencji do ostatecznego przeprowadzenia rozgrywki z komunistami prezydent Companys spróbuje raz jeszcze grać na zwłokę i załatwić sytuację kompromisowo.

* *

Sądząc z nielicznych wiadomości, jakie otrzymano z Barcelony, rząd kataloński dotychczas nie opanował sytuacji.

Walki toczą się w dalszym ciągu na ulicach miasta. Zdaje się, iż rozruchy były starannie przygotowane. Skrajne elementy anarchistyczne zaopatrzyły się zawczasu w broń i zdołały w kilku miejscach rozbroić żołnierzy armii katalońskiej. Przeważająca jednak większość sił zbrojnych pozostała wierna rządowi.

Przewodniczący dyrektorjatu zabity.

Jak donosi prasa z Barcelony, w czasie walk ulicznych zabito Antoniego Sese, który w utworzonym tymczasowym komitecie rządzącym kierował sprawami wewnętrznemi, a równocześnie pełnił obowiązki przewodniczącego tegoż komitetu.

Generalidad przygotowany do opuszczenia Barcelony?

„Matin" zamieszcza opowiadanie pewnego osobnika, który w czwartek przybył samolotem z Barcelony do Marignana. Oświadczył on, że sytuacja w Barcelonie nie uległa zmianie. Wszelki ruch komunikacyjny został wstrzymany, sklepy są zamknięte, po ulicach krążą tylko samochody pancerne, strzelające gęsto.

Na lotnisku w Barcelonie panuje nieopisany rozgardjasz. — Na uboczu stoi wielki samolot, gotowy dniem i nocą do odlotu, a przeznaczony dla generalidadu, w razie gdyby ten uważał za wskazane opuścić Barcelonę.

Ponury bilans rewolty.

Według wiadomości otrzymanych z Barcelony podczas ostatnich zajść, dotychczas utraciło życie przeszło 400 osób. Liczba rannych przewyższa 2.000.

Komunikat wojsk narodowych.

Powstańczy komunikat wojenny wydany w czwartek głosi, że na froncie baskijskim operacje militarne przyniosły sukces oddziałom narodowym, pozwalając im zająć wzgórza Labades, Anhtu i Urquoibe, jak również dwie wioski. Podczas walk o górę Anhtu nieprzyjaciel stracił wielu zabitych i rannych oraz mnóstwo materjału wojennego.

Na froncie aragońskim bombardował nieprzyjaciel miasto Saragossę. — Kilka bomb spadło w pobliżu katedry de la Seo i w centrum miasta, powodując kilku zabitych.

Walki w Barcelonie Anarchiści panami sytuacji

Korespondenci pism londyńskich donoszą, że walki w Barcelonie, mimo uspakajających doniesień urzędowych nie ustały, a nawet przybrały na zaciętości.

W ciągu dnia wczorajszego anarchiści mieli rzekomo opanować prawie wszystkie ważniejsze budynki w Barcelonie, tak że faktycznie stali się panami miasta. Wystosowali oni do rządu ultimatum, domagając się natychmiastowego rozbrojenia bojówek i milicji socjalistyczno - komunistycznej, grożąc w przeciwnym razie użyciem wszystkich środków militarnych.

O powadze sytuacji świadczy fakt, że z Tulonu wysłano dwa dalsze kontrtorpedowce francuskie do Barcelony. Konsul francuski w Barcelonie zażądał przysłania do gmachu konsulatu 200 żołnierzy ze stojących w porcie barcelońskim francuskich okrętów wojennych.

Trzeba mieć silną wolę i pewność siebie, a przyszłość jaśniejsza będzie, niż smutne nieraz „dzisiaj".

Józef Piłsudski.

Wizyta króla Karola w Polsce

już w końcu czerwca?

BUKARESZT. Zapowiedziana na pierwsze dni czerwca wizyta Pana Prezydenta Rzplitej w Bukareszcie i rewizyta króla Karola w Warszawie wywołują tu wielkie zainteresowanie.

W kołach politycznych mówi się, że wizyta króla Karola w Polsce mogłaby nastąpić ewentualnie jeszcze pod koniec czerwca. W czasie pobytu króla Karola, który specjalnie interesuje się zagadnieniami wojskowemi, mają być urządzone pokazowe ćwiczenia wojskowe.

Według pogłosek, król Karol II otrzyma przy tej okazji szefostwo jednego z pułków armii polskiej: Jak wiadomo Marszałek Piłsudski był szefem 16 pułku piechoty rumuńskiej.

Wzruszający patriotyzm wśród dzieci.

Kierownictwo 7-klasowej Szkoły Powszechnej nr. 5 w Inowrocławiu zawiadomiło o wszczętej samorzutnie akcji na Fundusz Obrony Narodowej przez uczniów.

Oto uczenice i uczniowie tejże szkoły pragnąc rónież wziąć udział w akcji na FON., a nie mając innej możności, ponieważ są to dzieci rodziców niezamożnych, postanowili na posiedzeniu swego „maleńkiego komitetu" zorganizować przedstawienie pt. „Laleczka z saskiej porcelany".

Przedstawienie udało się, a uzyskaną kwotę w sumie 50 zł dzieci wpłaciły na FON, będąc zarazem dumne i zadowolone, że chociaż drobną kwotą przyczyniły się do powiększenia zbrojeń naszej Armii.

Olbrzymi pożar w Poznaniu.

Spłonął gmach hotelu francuskiego.

POZNAN. Na 4-tym piętrze gmachu przy al. Marcinkowskiego 13 wybuchł w nocy wielki pożar. W gmachu tym mieści się hotel Francuski, popularna kawiarnia George, bank Francusko-Polski oraz Tow. Ubezpieczeń Piast.

Ogień powstał z przyczyn dotychczas nieustalonych i rozszerzał się z dużą szybkością. O północy cały dach gmachu stał w płomieniach a niebawem trzecie i czwarte piętro było w ogniu. Na miejsce pożaru przybyły wszystkie oddziały straży ogniowej. Mieszkańcy w pośpiechu opuścili zajmowane lokale, unosząc ze sobą zaledwie co najcenniejsze przedmioty. Ofiar w ludziach nie było.

Pożar opanowano dopiero nad ranem. Na miejsce wypadku przybyły władze bezpieczeństwa. Policja otoczyła kordonem miejsce pożaru przed napływającymi tłumami publiczności.

Straty są bardzo duże. Dochodzenie mające ustalić przyczyny ognia jest w toku.

Prawa wielkości są inne, niż prawa małości.

Odezwa Unii P. Z. O. O. w rocznicę zgonu Józefa Piłsudskiego.

Na dzień 12 maja, drugą rocznicę zgonu Marszałka Piłsudskiego, Unia Polskich Związków Obrończyń Ojczyzny wydała odezwę, w której m. in. czytamy:

— Polska dzisiejsza jest Polską Józefa Piłsudskiego. On bowiem wskrzesił jej wielkość, zjednoczył ją, związał w jeden nierozdzielny organizm i postawił ją wśród państw Europy w pełni świadomości własnej godności i siły.

Był wychowawcą, nauczycielem, ojcem swego narodu. Duchem swym wyrastał daleko poza ramy swego żywota i wyznaczał kierunek nie tylko dla sobie współczesnych, ale i dla przyszłych pokoleń.

I jeśli ktokolwiek myśli, że można, wyłamawszy się spod władzy duchowej Józefa Piłsudskiego, zacząć tworzyć rzeczywistość Polski wbrew Jego nakazom, lub choćby tylko niezależnie od tego kierunku, który On nadał — to musi wiedzieć, że myśli takie nie wytrzymują próby rzeczywistości, a życie zmiecie takie dzieło.

Dziś, gdy w noc majową duch Jego przeciąga nad rozkwitłymi sadami od szczytów Tatr aż po łagodne wzgórza Wileńczczyzny, karły starają się podnieść zgiełk i wołają, że prawda Józefa Piłsudskiego minęła, jak mija wszystko, co żyje na ziemi.

Ale my, któreśmy oddały w służbę Jego idei nasze życie, na zgiełk karłów odpowiemy słowami Wodza Narodu:

„Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają i żyją i obcują między nami... Bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją... Prawa wielkości są inne, niż prawa małości".

Front Lud. we Francji rozpada się

Federacja radykalno-społeczna w Le Havre odbyła onegdaj swe plenarne posiedzenie, na którym rozpatrywano wniosek komitetu wykonawczego federacji, dotyczący zerwania z miejscowym Frontem ludowym.

Wniosek ten został przez plenarne posiedzenie federacji przyjęty.

W dniu święta Joanny d'Arc wszystkie pochody zabronione.

Rząd, w obawie zajść, jakie mogłyby wywołać tradycyjne manifestacje, organizowane z okazji święta narodowego Joanny d'Arc, postanowił zwrócić się do wszystkich zainteresowanych organizacyj, prosząc o dokładne informacje co do rozmiarów pochodów, jakie się odbędą, miejsc zbiórki i trasy, jaką będą podążały.

Wobec tego, iż nie zdołano dojść do porozumienia w sprawach, dotyczących utrzymania porządku publicznego, policja municypalna zabroniła wszelkie pochody w niedzielę 9 maja. Jedynie delegacje tych organizacyj będą mogły złożyć wieńce pod pomnikiem Joanny d'Arc.

Już wyjechała do Londynu delegacja polska na koronację króla Jerzego VI.

W sobotę wyjechała do Londynu na uroczystości koronacyjne króla Jerzego delegacja polska pod przewodnictwem ministra spraw zagr. J. Becka, reprezentującego Pana Prezydenta.

W skład delegacji wchodzą kontradmirał Unrug i minister pełnomocny Michał Mościcki.

Na dworcu żegnali p. ministra Becka ambasador W. Brytanii p. Kennard w otoczeniu członków ambasady, wyżsi urzędnicy M.S.Z. z podsekretarzem stanu p. Szembekiem na czele oraz szef kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R.P. min. Łepkowski.

Delegacja sowiecka na koronację pojechała przez Polskę.

Przez Warszawę przejechała w drodze do Londynu delegacja sowiecka, która weźmie udział w uroczystościach koronacyjnych. W skład delegacji wchodzą komisarz Litwinów, admirał Orłów oraz sekretarz gen. komisariatu spraw zagranicznycz Herszelman. Dostojnicy sowieccy zatrzymują się przez kilka dni w Paryżu.

W kufrach komisarza Litwinowa nie znajduje się słynny już dzisiaj niebieski frak w którym wystąpi on podczas uroczystości. Frak, wykonany przez słynnego krawca angielskiego przy Regentstreet, oczekuje na komisarza w Londynie.

Marszałek Tuchaczewski, który również należał do delegacji sowieckiaj, nie weźmie udziału w uroczystościach rzekomo bowiem przeziębił się podczas rewii 1-majowej.

Katastrofalny wybuch w tureckich zakładach amunicyjnych.

ANKARA. W bezpośrednim sąsiedztwie Ankary w zakładach amunicyjnych wybuchł pożar a następnie wydarzyły się eksplozje, które wyrządziły poważne szkody. Szczegółów brak, ale jak podaje Havas, według nieoficjalnych pogłosek, utraciło życie 50 osób. Katastrofa została spowodowana krótkim spięciem.

Nie oddamy ani piędzi ziemi Polskiej i nie pozwolimy, by uszczuplano nasze granice, do których mamy prawo.

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 10 maja 1937 r.

Poniedziałek Izydora
Wtorek Mamerta i Adolfa
Sroda Pankracego

Słońca: wschód o godz. 3.48 zachód o godz. 18.52

Z miasta i powiatu.

Inspekcja Wojew. Raczkiewicza w powiecie lubawskim.

Dnia 4 maja br. Wojewoda Pomorski p. min. Władysław Raczkiewicz we wczesnych godzinach rannych wyjechał w towarzystwie swego sekretarza mgr. Frankowskiego na inspekcję powiatu lubawskiego i działdowskiego.

O godz. 8 rano — wojewoda przybył do Nowego Miasta i udał się do Urzędu Skarbowego, gdzie po sprawdzeniu listy obecności urzędników, i nie stwierdzeniu uchybień, odbył z naczelnikiem urzędu konferencję w sprawach podatkowych powiatu lubawskiego oraz w sprawie ulg dla rolników, dotkniętych klęską nieurodzaju Potem udał się Wojewoda do Starostwa Powiatowego gdzie omówił z p. starostą mgr. A. Kowalskim wszystkie miejscowe zagadnienia, w szczególności sprawę zatrudnienia bezrobotnych przy rozpoczętych pracach inwestycyjnych oraz cen artykułów pierwszej potrzeby. Następnie dokonał lustracji wszystkich referatów Starostwa i Wydziału Powiatowego, badając stan bezpieczeństwa, orzecznictwa karno administracyjnego oraz sposób i tok załatwiania spraw kancelaryjnych i kasowych.

Z kolei pan Wojewoda przeprowądził inspekcję Posterunku Policji w Nowym Mieście, a następnie udał się do Zarządu Miejskiego, gdzie zbadał budżet miasta na rok 1957/38 i odbył konferencję z burmistrzem p. Wachowiakiem, szczególnie żywo interesując się pozycjami dochodowymi oraz kwotami przeznaczonymi na inwestycję i zatrudnienie bezrobotnych. Udzielił przy tym p. Wojewoda szereg zleceń i wskazań w kierunku poczynienia pewnych zmian i powiększenia sum na tych pozycjach. Wreszcie w towarzystwie Starosty dokonał p. Wojewoda inspekcji Komendy Powiatowej Policji w Nowym Mieście

W godzinach popołudniowych wyjechał p. Wojewoda z Nowego Miasta do Rodzonego, gdzie zlustrował posterunek Straży Granicznej, i posterunek policji. Stąd udał się do Zarządu Miejskiego w Lubawie, gdzie zbadał budżet tego miasta i w konferencji z burmistrzem Wojciechowskim udzielił tych samych dyrektyw co w Nowym Mieście. Następnie zwiedził p. Wojewoda zakład prowadzony przez ss. Wincentki, interesując się żywo całym jego urządzeniem i wyrażając uznanie dla wzorowej jego organizacji i czystości.

Po południu p. wojewoda Raczkiewicz udał się z Lubawy do Działdowa. W czasie tej podróży zatrzymał się we wsi Ciechanówko, gdzie zwiedził osadę rolnika Górzyńskiego i wysłuchał jego skarg na wady zabudowań gospodarczych.

Stow. Właścicieli Nieruchomości — Nowe Miasto

podaje swym członkom i niečłonkom do wiadomości, że we wtorek dnia 18 maja 1937 r. godz. 19.30 (7.30) w Hotelu Centralnym (parter) odbędzie swe walne zebranie z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie, 2. odczytanie ostatniego protokołu z walnego i zwyczajnego zebrania 3. odczytanie okólników, 4. sprawa czyszczenia ulic, 5. sprawa uzyskania pożyczki z Dyrekcji Tow. Kredytowego Miejskiego w Warszawie na spłaty długów, modernizację domów, na nadbudówki i przeróbki lokali, na wszelkiego rodzaju melioracje, na remonty, oraz na spłaty z tytułu działów rodzinnych, 6. sprawozdanie zarządu, a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, 7. udzielenie przez kom. rew. pokwitowania zarządowi, 8. płacenie składek, 9. wybór marszałka, 10 wybór zarządu, a) prezesa, b) zastępcę prezesa, c) sekretarza, d) zastępcę sekretarza, c) skarbnika, f) 4 ławników, g) oraz 3 członków komisji rewizyjnej, 11. wolne wnioski.

Nadmienia się, że w razie nie przybycia dostatecznej ilości członków, odbędzie się za 15 minut drugie walne zebranie. Zatem uprasza się o jak najliczniejszy udział członków jak i niečłonków.

Na zebranie przybędzie pozamiejscowy mówca z bardzo ważnym referatem. Zarząd.

Z sali sądowej.

Nowe Miasto. Ubiegłej środy odbyły się przed tut. Sądem Grodzkim rozprawy karne, na których zasądzeni zostali:

Nieletni Lewalski Władysław z Nowego Miasta za kradzież konia, na umieszczenie w zakł. poprawczym z zaw. na 3 lata.

Kasprzycki Antoni Raszkowski Franciszek i Turowski Bernard z Nowego Miasta za kradzież zboża i paserstwo 1.) 9. mies. aresztu, 2.) 7 miesięcy i 3) 6 miesięcy i 10 zł. grzywny.

Lemańska Wiktoria, Biesiekierska Janina z Kamionki za kradzież polną po 15 zł. grzywny.

Raszkowska Eufemia z Tylic za kradzież kamieni z szosy 2 tygodnie aresztu.

Kamińscy Franciszek i Bronisław z Łąk za kradzież leśną po 72 zł grzywny lub 14 dni aresztu.

Hejbucki Antoni z Nowego Miasta za kradzież artykułów galanteryjnych i aparatu fotograficznego, 3 mies. aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

Gabryel Leon i Konrad z Cichego za kradzież mięsa i kiszki po 1 mies. aresztu z zawiesz. na 3 lata.

Uroczystości żałobne na granicy w dniu 12 maja 1937 r.

Lubawa. W rocznicę śmierci ś.p. I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w dniu 12 maja 1937 r. odbędzie się na całej granicy Rzeczypospolitej Polski uroczystość palenia ognisk według następującego programu:

1. Zapalenie ognisk o godz. 20.45 (czas radiowy) na całej granicy Rzeczypospolitej.
2. Odczytanie rozkazu Komendanta Straży Gran.
3. Odczyt. kilku wyjątków z pism Marsz. Piłsudskiego
4. Uczczenie pamięci ś. p. I Marszałka Piłsudskiego 3-minutową ciszą.

Na odcinku Komisariatu Straży Granicznej Lubawa uroczystości odbędą się przy ogniskach w następujących miejscowościach:

1. Lubstynek-Pieńki, w pobliżu gospodarza Grossa.
2. Wiśniewo przy szosie, wiodącej do m. Haasenberg.
3. Gierłoż Polska, na łące w pobliżu gospod. Rzęsy.

Program uroczystości żałobnych ku uczczeniu ś.p. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Nowym Mieście Lubawskim.

Dnia 12 maja rb. z okazji drugiej rocznicy śmierci śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego odbędą się w całym kraju uroczystości żałobne.

W Nowym Mieście Lubawskim uroczystości te odbędą się według następującego programu:

1. o godz. 9-ej uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym z udziałem PP. Przedstawicieli władz, Organizacyj zawodowych i Społecznych. Poczty sztandarowe ustawiają się przy głównym ołtarzu.

2. od godz. 8,40—8,45 wieczorem dzwony kościelne i syreny poprzedzą chwilę ciszy.

Od godz. 8,45—8,48 chwila ciszy i zapalenie ogniska na rynku. Moment zakończenia chwili ciszy zaznaczą dźwięki dzwonów kościelnych.

3. Odczytanie wyjątków z pism Józefa Piłsudskiego.

Zbiórka wszystkich organizacyj P. W., zawodowych i Społecznych na rynku o godz. 8.15.

Zarządzenie do organizacyj P. W. wyda oddzielnie Komendant Powiatowy P.W.

Jako widoczny znak żałoby narodowej wszystkie flagi państwowe opuszczone zostaną do połowy masztu, przywiązane krepą.

Apeluję, by udział miejscowego Społeczeństwa był jak najliczniejszy w powyższych uroczystościach żałobnych i by podczas chwili ciszy ustał całkowicie ruch na ulicach.

Do pp. Pracodawców zwracam się z prośbą o umożliwienie swym pracownikom wzięcie udziału w nabożeństwie żałobnym.

Burmistrz
(—) Wachowiak.

4. Zielkowo, przy szosie wiodącej do m. Gramten.
5. Rodzone, obok szosy przy urzędzie Celnym.

Początek uroczystości z chwilą zapalenia ognisk.

Wszystkie organizacje społeczne, przysposobienia wojskowego, szkoły, urzędy oraz ludność pogranicza proszone są o wzięcie jak najliczniejszego udziału w uroczystości przy ogniskach.

Kierownik Komisariatu: Witaszek, pkomisarz.

Oddanie hołdu śp. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu przez Straż Graniczną.

Krotoszyny. W drugą rocznicę śmierci sp. Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu 12. V. 37 r. godzina 20.45, zapłoną ogniska wzdłuż całej granicy Rzeczypospolitej Polskiej dla oddania hołdu Wielkiemu Budowniczemu Polski.

Na terenie komisariatu Straży Granicznej Krotoszyny, ognie palone będą w m: Radomno, Jamielnik, Szwarcenowo i Fitowo.

Mieszkańców wymienionych wyżej miejscowości, jak i okolicy, oraz wszystkie miejscowe organizacje społeczne, P. W., szkoły i t. p.. uprasza się o wzięcie licznego udziału w powyższej uroczystości.

Zbiórka organizacyj biorących udział w uroczystości o godz. 20.00 na boiskach szkolnych w wyżej wymienionych miejscowościach, poczem nastąpi zbiorowy wymarsz do miejsc palenia ognisk, godz. 20.45 zapalenie ognisk, uczczenie śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego 3 minutową chwilą ciszy, odczytanie rozkazu Komendanta Straży Granicznej i wyjątków z pism Marszałka Piłsudskiego.

Z dalszych stron.

Smiertelny upadek z wozu drabiastego.

W Łążynie (pow. toruński) wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zatrudniona u rolnika Wacława Chmielewskiego robotnica 24-letnia Marianna Mistrzak spadła z wozu naładowanego słomą, wskutek czego doznała pęknięcia podstawy czaszki i w półtorej godziny po wypadku zmarła. Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

Stada dzików pod Starogardem

W południowo-zachodniej części powiatu starogardzkiego pojawiły się ogromne stada dzików. Zwierzęta te nachodzą stadami pola, niszcząc doszczętnie plony. W okolicach podleśnych nocami podkopują kopce i wybierają ziemniaki.

Rolnicy bronią się przed tą plagą, pełniąc kolejno warty nocne przy kopcach i patrolując konno pola uprawne.

Pościg za mordercami z Bełzca
5 rewolwerów i granat przy zabitym bandycie.

Morderstwo, dokonane w Bełzcu na osobach ziemian Marii Jasińskiej i jej bracie Mieczysławie przez szajkę bandytów, podającą się za wywiadowców, o czym donosiliśmy wczoraj, poruszyło do żywego całą okolicę.

W pościgu za mordercami pod miasteczkiem Krasnem policja natknęła się na kilku uczestnikach napadu. W czasie walki z nimi jeden bandyta został zabity, pozostałym udało się zbiec.

Przy zabitym znaleziono karabin, 5 rewolwerów i granat ręczny, ponadto kartę na broń zabraną śp. Jasińskiemu.

W innym miejscu schwytano 2 domniemanych sprawców, których nazwisk podobnie jak i zabitego bandyty nie można jeszcze ujawnić.

We dworze w Bełzcu odbyła się sekcja zwłok zabitych, która wykazała, że śp. Maria Jasińska padła od kilku kul.

Nie lekceważ nawet drobnego skaleczenia.

Na wsi trudno nieraz o lekarza. Człowiek poraniony przez byka, młocarnię czy kierat często umiera nie dlatego, że go nieszczęście przy pracy spotkało, ale dlatego, że w tym nieszczęściu nikt nie umiał mu pomóc, krew zatamować i rany mu opatrzyć, a zanim lekarz przyjechał, albo zanim do szpitala dojechano, było już za późno.

Wprawdzie każdy chciałby nieszczęśliwego ratować, każdy jak może tak stara mu się ulżyć, ale jeśli ktoś nie zna się na opatrywaniu ran i nie ma potrzebnych do tego rzeczy, ten najczęściej zamiast pomóc, zaszkodzi rannemu, a przecież od opieki jaka na człowieka w pierwszych chwilach po wypadku, od tej pierwszej pomocy zanim lekarz opatrunek założy, zależy życie ludzkie,

Ale nie tylko ciężkie uszkodzenia wymagają pierwszej pomocy. Choć to się dziwnym wydać może, ciężko rannemu, trudno się ruszyć i człowiekowi zadraśniętemu, który na swoje skaleczenie uwagi nie zwraca, jedno grozi niebezpieczeństwo. Tym niebezpieczeństwem jest zakażenie, które skończyć się może śmiercią, jeśli dużej rany czy nawet małego zadraśnięcia zaraz umiejętnie nie opatrzymy.

We wsi czy na folwarku powinien być ktoś, kto ma doświadczenie w opatrywaniu ran, kto nauczył się tego od lekarza, kto ma zawsze potrzebne do opatrunku rzeczy.

Nie wolno chorych dawać w opiekę „babkom" czy owczarzom. W każdym cięższym wypadku lub gdy po skaleczeniu miejsce koło ranki puchnie, narywa, pokazują się czerwone pasy na skórze, a skaleczonemu zimno i gorąco naprzemian — są to oznaki zakażenia — potrzebna jest jaknajprędsza pomoc lekarza.

Zwykle skaleczone miejsce zawiązują ludzie zwyczajnym gałganem i w ten sposób często wpędzają się w chorobę. Małą rankę opatrzyć jest bardzo łatwo, ale trzeba wiedzieć jak się to robi i mieć zawsze gotowe do użycia środki opatrunkowe. Pamiętać należy, że: nie wolno jodynować większych ran, nie wolno dotykać i przemywać rany, choćby była brudna, nie wolno przykładać do rany ziemi, pajęczyny, chleba, cebuli i innych rzeczy, nie wolno bez lekarza nastawiać złamanej ręki lub nogi.

Natomiast powinno się: najmniejsze zadraśniecie zajodynować i pokryć gazą, przy cięższej ranie brzegi jej posmarować jodyną, obmyć skórę w okolicy rany nie dotykając jej, ranę pokryć gazą z opakowania i następnie obandażować.

Przy krwawieniu tętniczym (krew jasno czerwona) krew tamować przez ucisk, w razie poważniejszego wypadku, po udzieleniu pierwszej pomocy wezwać lekarza.

Matka potwór zakatowała własne dziecko.

W Gnieźnie aresztowano wyrodną matkę, która zakatowała na śmierć swego 4-letniego synka.

28-letnia Izabella Zborowska mieszkająca przy ul. Garbarskiej 7 wraz z mężem Stefanem dozorcą ogrodów miejskich, miała już dwoje nieślubnych dzieci, wychodząc za mąż. Trzecie przyszło na świat po ślubie.

Matka z nieznanych bliżej powodów odnosiła się z nienawiścią do 4-letniego Wojtusia (Turajskiego) który nie zaznał w swym krótkim życiu, będącym jednym pasmem udręki, miłości matczynej.

Biła dziecko i morzyła głodem. Jęki katowanego dziecka słyszeli niejednokrotnie sąsiedzi którzy wstawili się bezskutecznie za chłopcem a niejednokrotnie podczas nieobecności matki, przynosili mu pożywienia.

Przez dłuższy czas, podczas mrozów, dziecko spało na podłodze, póki jedna z sąsiadek nie ofiarowała mu do spania worka ze słomą.

W kwietniu Wojtuś Turajski odesłany został z lecznicy, w której przebywał przez pewień czas, do domu. Gehenna chłopca rozpoczęła się na nowo.

Słaby organizm chłopczyka nie mógł znieść ciągłych katuszy i dziecko w dniu 3 maja zmarło.

Zgonem jego zainteresowały się władze sądowe, które zarządziły sekcję zwłok z udziałem 3 lekarzy. Stwierdzono, iż dziecko miało złamane żebra w 16 miejscach, złamane ramię, wybite zęby oraz szereg innych obrażeń.

Matkę-kata własnego dziecka aresztowano.

Cała rodzina zatruła się mięsem.

Grodno. We wsi Łososna pod Grodnem zdarzył się wypadek zatrucia mięsem całej rodziny restauratora Makarewicza. Z 6-ciu osób chorych 3 osoby zmarły.

Drzymała nie był pierwszy:

Szlachcic kaszubski mieszkał w wozie

pozbawiony ziemi przez Niemców.

W związku ze śmiercią Michała Drzymały, wyszło dopiero teraz na jaw, że na kilka lat przed nim mieszkał również w wozie gnębiony przez Niemców szlachcic kasznbski, Jakób Peplński, z powiatu kościerskiego.

Pepliński którego przodkowie brali udział w wyprawie wiedeńskiej za króla Jana i we wszystkich powstaniach polskich, pielęgnował cnoty rycerskie, a licznym rzeszom prostaczków. przepowiedział odzyskanie niepodległości Polski.

Miejscowy nauczyciel pruski zadenuncjował Peplińskiego przed żandarmem i wieść o tym dotarła aż do nadprezydenta rejencji, który wywłaszczył patriotę polskiego z jego majętności.

Pozbawiony własnego zagonu. Pepliński starał się nabyć w tym samym powiecie gospodarstwo, ale landrat udaremnił wszystkie jego zamiary.

Pepliński wobec tego zbudował sobie duży wóz mieszkalny i w nim zamieszkał.

Żandarmi pruscy przeganiali go z miejsca na miejsce, aż zatrzymał się ze swym wozem pod wsią Wielki Klińcz.

Ale i tu dosięgła go ręka mściwego landrata, który obmyślił sposób na hardego Polaka. Kazał żandarmom, aby nocą pod wóz Peplińskiego podrzucili zabitego zająca, a za dnia sporządzili doniesienie, że Pelpliński uprawia kłusownictwo które było w Prusach surowo karane.

Nie zdążył jeszcze Pepliński przetrzeć oczu, gdy do wozu wszedł żandarm z wójtem i zgrają fałszywych świadków. Bogu ducha winnego Peplińskiego osadzono w więzieniu. Gdy wreszcie odzyskał wolność, osiadł we wsi Sycowa Huta.

Nie wiadomo, czy bohaterski szlachcic kaszubski żyje jeszcze i czy zamieszkuje nadal w tej samej wsi.

800 górników polskich z Belgii za trumną towarzysza pracy

zabitego w katastrofie kopalnianej.

W Charleroi odbył się pogrzeb ofiar katastrofy górniczej, w której wśród zabitych znalazł się polski górnik, Franciszek Kukla.

Na znak żałoby wszystkie kopalnie w całym zagłębiu Charleroi wstrzymały pracę. Za trumnami kroczyli przedstawiciele władz belgijskich, poseł R. P. Jackowski, konsul R. P. Nagórny i dyrekcje wszystkich kopalń

Na czele pochodu kroczyły liczne delegacje robotnicze, wśród nich 800 górników polskich z kilkunastu sztandarami polskimi. Kondukt prowadził miejscowy proboszcz w asyście duchowieństwa belgijskiego oraz ks. Moskwa, rektor polskiej misji katolickiej wraz z polskim duchowieństwem.

Kroczyli również w pochodzie członkowie Związków Strzeleckich i harcerze polscy niosący wieńce i kwiaty ze wstęgami o polskich barwach narodowych.

Na cmentarzu ks. Frochonowicz wygłosił przemówienie po polsku i odprawił modły za spokój duszy polskiego górnika.

Burzliwy strajk w stolicy filmu.

Krwawe bójki strajkujących ze zgłaszającymi się do pracy.

HOLLYWOOD. Doszło do ostrych starć między strajkującymi pracownikami przemysłu filmowego. 30 strajkujących wtargnęło do biura pośrednictwa pracy i zdemolowało lokal, a znajdujących się tam pracowników, chcących się zaangażować do pracy, pobito. 5-ciu odwieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim, a kilkanaście osób opatrzyło pogotowie na miejscu.

Ruch strajkowy przybiera na ostrości. Liczba posterunków strajkowych przed biurami i atelier filmowymi została podwyższona do 5 tysięcy osób. Strajkujący fotografują wszystkich, którzy przechodzą przez linię posterunków strajkowych, aby mieć przeciwko nim dowód, iż byli lub usiłowali być łamistrajkami. Jeden ze znanych aktorów filmowych był przy podobnej okazji pobity, gdyż nie chciał się dać sfotografować. Policja kilkakrotnie interweniowała.

12-letni podpalacz puścił z dymem wieś

namówiony przez ojca - oszusta asekuracyjnego

12-letni podpalacz z namowy ojca dla uzyskania premii asekuracyjnej puścił z dymem całą wieś. Spłonęło 30 budynków, stajnie obory stodoły. Żywcem spaliła się jedna z mieszkanek wsi. 15 osób odniosło cieżkie poparzenia. Straty wynoszą ćwierć miliona złotych.

Straszliwy ten pożar rozszalał się we wsi Modła o 12 km. od Ciechanowa.

Ogień powstał o godz. 1-szej po poł. w zabudowaniach 40-letniego Bronisława Tedkowskiego.

Silny wiatr sprzyjał szybkiemu rozszerzaniu się płomieni. W krótce szereg zabudowań stanął w ogniu.

We wsi wybuchła panika.

Nie stało czasu na ratowanie dobytku. Walące się ściany i pułapy przygniatały tych, co zbyt powoli opuszczali domostwa.

Śmierć w śród płomieni znalazła 56-letnia Jadwiga Dąbrowska. Kilkanaście innych osób zostało ciężko poparzonych.

Pierwsza do płonącej wsi przybyła straż ogniowa z Ciechanowa, następnie 7 innych straży

Wytężona akcja trwała 4 godziny. Na niebie mimo słonecznego bezchmurnego dnia widoczna była w promieniu wiele kilometrów olbrzymia łuna.

O godz. 5 po południu pożar ugaszono.

Policja ustaliła iż ogień wzniecił 12-letni Leon Tedkowski. Namówił go do tego ojciec by uzyskać premię ubezpieczeniową za swą zagrodę.

W stodole przygotowano większą ilość prochu umieszczonego na słomie.

Chłopiec zabrawszy kilka rozżarzonych węgli z kuchni, rzucił je na proch. Nastąpiła eksplozja. Płomienie ogarnęły stodołę.

Obu Tedkowskich ojca i syna osadzono w areszcie w Ciechanowie.

Honor nasz powinien polegać na służbie. Komu zaś służymy — służymy Ojczyźnie. A służba jest niczym innym, jak słuchaniem praw przez Ojczyznę dla Ojczyzny ustanowionych.

Józef Piłsudski.

Straszna katastrofa sterowca Hindenburg.

100 osób pod gruzami

Z Nowego Yorku donszą o strasznej katastrofie, której uległ niemiecki sterowiec „Hindenburg".

Sterowiec „Hindenburg" przybył z Nowego Yorku do Lackehurst i w chwili kiedy miał lądować na maszcie nastąpiłała straszna eksplozja.

Momentalnie sterowiec stanął w płomieniach i zwielkim hukiem spadł na ziemię.

Natychmiast zorganizowano akcję ratunkową, która niestety z powodu ogromnego ognia, nie mogła opanować sytuacji.

Sterowiec „Hindenburg" miał na swym pokładzie 100 osób, w tym 39 pasażerów i 61 osób załogi.

Dotychczas zdołano uratować 3 osoby — los pozostałych dotychczas nieznany.

Katastrofa wydarzyła się się o godz. 19.15 według czasu środkowo-europejskiego.

„Hindenburg" przybył do Nowego Yorku z Europy z 12-godzinnym opuźnieniem. Miał on poza sobą 20 podróży transatlantyckich.

W ostatniej chwili dowiadujemy się że dalsza akcja ratunkowa trwa.

Pożar na statku.

ANTWERPIA. Na pokładzie parowca angielskiego „City of Tokio" wybuchł pożar. Ładunek statku stanowi 7.550 ton bawełny. Dwaj marynarze zostali podczas akcji ratunkowej dość ciężko ranieni. Po dłuższych wysiłkach udało się część statku zalać wodą i pożar zlokalizować.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa wtorek — 11. V.

6.30 Audycja poranna
11.30 Audycja dla szkół
12.03 G. Gorshwin — twórca muz. jazowo-symfon
12.50 Skrzynka rolnicza
15.15 Koncert muzyki operowej
16.00 Stolica i jej sprawy
16.10 Życie kulturalne stolicy
16.15 Skrzynka P.K.O.
16.30 Pieśni ludowe góralskie i śląskie
17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich
17.15 Wileńska orkiestra P.R.
17.50 Jak pozbyłem się upiora — monolog
18.10 Sport w miastach i miasteczkach
18.20 Organy Wurlitzera i ksylofon — płyty
19.00 Dyskutujmy - Problemy współcz. wychowania
19.20 Recital śpiewaczy Elorensa
19.50 Rozmowa muzyka ze słuchaczami radia
20.05 Mów do mnie jeszcze
21.00 Muzyka salonowa
21.45 W stulecie śmierci Johna Fielda
22.25 Egzotyzm w naszej literaturze
22.40 Muzyka salonowa

Warszawa — środa 12. V.

6.30—8.00 Audycja poranna
11.30 Audycja dla szkół
12.03 Koncert Orkiestry Wojskowej
12.50 Na służbie w mieście
15.15 Muzyka z płyt. W przerwie Reportaż z uroczystości koronacyjnych Króla angielskiego Jerzego VI.
15.55 Skrzynka techniczna
16.10 Zagadka historyczna — aud. dla dzieci star.
16.35 Muzyka organowa
17.00 Pamiętniki żołnierzy — odczyt
17.15 Z niedawnej przeszłości
17.50 Piękno Lwowa
18.20 Mała Orkiestra P.R.
19.00 O miłości Ojczyzny
19.25 Muzyka — płyty
20.00 Zwycięski Wódz
20.44 Werble
20.45 Chwilka ciszy
20.45 Dzwony
20.50 Muz. polska w hołdzie Marsz Piłsudskiemu
22.20 Opowieść o Chopinie

Toruń — wtorek 11. V.

7.25—8.00 Audycja poranna
12.03 Muzyka operowa
12.50 Pomorska gazetka rolnicza
13.00 Melodie które wszyscy znają
15.15 Płyty
15.35 Życie kulturalne na Pomorzu
15.40 Muzyka salonowa
16.00 Podziemne ganki Bydgoszczy
18.20 Z sonaty Beethovena
18.45 Program na jutro
22.40 Tańce i piosenki — płyty

Toruń — środa 12. V.

7.25—8 00 Audycja poranna
13.00 Z oper i baletów
15.15 W wojennym nastroju
15,35 Wiadomości społeczne
15.40 Polskie utwory skrzypcowe
16.00 Poznajmy pisarzy pomorskich
18.20 Muzyka słowiańska
18.45 Program na jutro
19.25 Koncert fortepianowy

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 8. V.	Bydgoszcz, 8. V.
Żyto	24.60—25.00	25.00—25.25
Pszenica	29.75—30.00	29.50—30.00
Jęczmień browarowy	25.25—26.25	26.50—27.00
Owies	22.50—23.00	23.00—23.50
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13,50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	46.00—47.00
Rzepik	—	42.00—44.00
Seradela	—	16.00—18.00
Siemię lniane	42.50—45.50	40.00—42.00
Gorczyca	30.00—32.00	27.00—29.00
Peluszka	- -	20.50—21.50
Wyka latowa	—	19.50—21.00
Groch Victoria	20.00—23.50	22.00—26.00
Groch Folgera	22.00—24.00	22.00—24.00
Koniczyna czerw. sur.	80.00-100.00	80.00-100.00
Koniczyna biała	80.00-115.00	90.00-125.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.